

streszcza się całe ziemskie życie Chrystusa: „*Ecce Infans — Oto Dziecię*“ w Betleem, „*Ecce Homo — Oto Człowiek*“ na Golgocie, „*Ecce Agnus Dei — Oto Baranek Boży*“ w Eucharystji. Zasadą życia chrześcijańskiego nie jest powtarzanie tego, co czynił Chrystus, lecz czynienie zawsze i wszędzie tego, co Chrystus czyniłby na naszym miejscu. Kto dąży do świętości, myśli tak, jak Jan Chrzciiciel: „*Trzeba, aby On (we mnie) rósł, a żebym ja się umniejszał*“ (Jan IV 30), dochodząc wreszcie do formuły św. Pawła: „*Żyję ja, ale już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus*“. Katolicki myśliciel Hello mówi: »Świętym jest ten, kto przestaje istnieć, a żyje w nim Bóg«. Droga, prowadząca nas do tak pełnego zjednoczenia z Bogiem, bo wierne współdziałanie z Łaską Bożą i uświęcenie wszystkich czynności naszych przez nadprzyrodzone i święte pobudki.

Świętość, która ma odbierać cześć publiczną, musi być potwierdzona nieomylną powagą Kościoła. Wyroki Stolicy Apostolskiej w procesach kanonizacyjnych, jako wchodzące w zakres chrze-

ścijańskiej nauki o obyczajach, są z natchnienia Ducha św. nieomylnie. Poprzedzone są jednak przytem przez tak drobiazgowę, sumienne, surowe i wszechstronne badanie życia, czynów i pism sługi Bożego, zmarłego w opinji świętości, tyle jest w procesie kanonizacyjnym roztropności, rozważa i jaknajdalej posuniętej ostrożności, że nie tylko wiara, ale i rozum każe nam uznać, że święci posiadali naprawdę te heroiczne cnoty, jakie ich na ołtarze wyniosły. To też nawet uczciwi a nieuprzedzeni protestanci uznają katolickich świętych za ludzi wybitnych i wielkich, a niejeden konwertyta zawdzięcza swe nawrócenie urokowi, jaki wywierały nań postacie niektórych świętych jak np. św. Franciszka z Assyżu, lub św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Czem są święci dla nas, jak ich naśladować i jaką naukę z ich życia wyciągnąć mamy — o tem pomówimy w następnym numerze.

Marja Starnawska.

Z Sod. PP. Wiejskich lubelskich.

O stosunku Sodaliski do wsi.

(Referat wygłoszony na zebraniu Sekcji Pań Wiejskich we Lwowie w Sacré-Coeur).

Jak się ma objawiać nasza działalność sodalicyjna?

Zdaje mi się, że wyszukiwanie działań społecznych trudniejszych i rozgłośnych powinno stać na drugim planie — tylko o ile powołują nas do tego odpowiednie okoliczności, jak: środki materialne, zdolności, zdrowie, specjalna potrzeba takiego dzieła u nas i t. p.

Pierwszą zaś troską Sodaliski powinna być gorliwość w wypełnianiu najbliższych obowiązków stanu. Tych niepozornych, szarych, powszednich — a w których ukryte są takie skarby doskonałości dla własnej duszy i tak duże pole czynienia dobrze drugim — o ile potrafiłybyśmy tę pracę naprawdę pogłębić i oczyścić.

Najdoskonalszy z pośród ludzi nasz wzór, Matka Najświętsza, nie pokazuje nam do naśladowania w ciągu całego swego życia — żadnych czynów ani dzieł wychodzących poza dziedzinę najskromniejszej powszedniości. — A my tak często, gdy odnawiamy postanowienia gorliwości sodalicyjnej, szukamy nowych dalszych obowiązków,

zamiast wpierw przejrzyć to, co w bliższych woła gwałtem o ulepszenie.

Wspominam o tem na wstępie, aby zaznaczyć, że z tego punktu specjalnie — spróbuję rozważyć piękny temat, o którym dostałam polecenie uczynienia kilku skromnych uwag.

Stosunek Sodaliski do wsi wchodzi w zakres najbliższych obowiązków stanu. Dlaczego?

Nasunąć się może myśl, że obecna chwila jest zbyt krytyczna dla naszego dworu aby można od pracy zawodowej ekonomicznej rozprasać energję na zajmowanie się wsią — zwłaszcza, że ten stosunek jest dziś więcej niż kiedykolwiek najeżony trudnościami i przeszkodami.

A jednak musimy go utrzymać i możemy doskonale bez uszczerbku dla innych spraw naszych, jeżeli właśnie potrafimy go niejako wcielić w całość tych spraw bliskich — zamiast uważać pracę społeczną za oddzielne nadprogramowe zajęcie.

Obowiązek zajmowania się wsią wypływa dla nas z przykazania miłości bliźniego, które każe